

ANNA BALON

GRANICE MIĘDZY WOLNOŚCIĄ SŁOWA I PRAWEM DO INFORMACJI A PRAWEM JEDNOSTKI DO OCHRONY CZCI — WYBRANE ZAGADNIENIA

W ostatnich latach, zarówno w orzecznictwie Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, jak i Sądu Najwyższego, a w szczególności na łamach prasy, wiele uwagi poświęca się problemowi określenia granicy między prawem jednostki do ochrony czci i dobrego imienia a swobodą publicznego wyrażania i rozpowszechniania opinii. Prawa te stanowią przedmiot regulacji aktów prawa międzynarodowego i prawa polskiego. Szerokie granice dla wolności wypowiedzi i informacji zakreśla art. 15 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej¹, zgodnie z którym: „Każdy ma prawo do wolności wypowiedzi. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe” oraz „Szanuje się wolność i pluralizm mediów”. Ochronę godności oraz poszanowanie prywatności i życia rodzinnego gwarantują zaś art. 12 oraz 13 Karty. Podobne regulacje zawarte są w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4 listopada 1950 r.² oraz w Międzynarodowym Pakcie Praw Obywatelskich i Politycznych z 19 grudnia 1966 r.³ Stosownie do art. 10 ust. 1 Konwencji, „Każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to

¹ Dz.Urz. UE z dn. 16 XII 2004 r., C 310/41. Równie szeroko wolność wypowiedzi ujęta została w pierwszej poprawce do Konstytucji USA (i opartym na niej orzecznictwie): „Żadna ustawa Kongresu nie może wprowadzić religii ani zabronić swobodnego praktykowania jej, ograniczać wolności słowa lub prasy ani prawa ludu do spokojnych zgromadzeń lub do składania naczelnym władzom petycji o naprawienie krzywd”.

² Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.

³ Dz.U. z 1977 r. Nr 38 poz. 167.

obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe (...)"'. Z drugiej zaś strony, art. 10 ust. 2 Konwencji przewiduje, iż „Korzystanie z tych wolności pociągających za sobą obowiązki i odpowiedzialność może podlegać takim wymogom formalnym, warunkom, ograniczeniom i sankcjom, jakie są przewidziane przez ustawę i niezbędne w społeczeństwie demokratycznym w interesie bezpieczeństwa państwowego, integralności terytorialnej lub bezpieczeństwa publicznego ze względu na konieczność zapobieżenia zakłóceniu porządku lub przestępstwu, z uwagi na ochronę zdrowia i moralności, ochronę dobrego imienia i praw innych osób oraz ze względu na zapobieżenie ujawnieniu informacji poufnych lub na zagwarantowanie powagi i bezstronności władzy sądowej"'. Odpowiednikiem jest uregulowanie zawarte w art. 17 i 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych.

Powyższe zasady wyrażone zostały również w Konstytucji z 2 kwietnia 1997 r.⁴, która ustanawia zasadę wolności prasy w art. 14, stanowiącym, iż: „Rzeczpospolita Polska zapewnia wolność prasy i innych środków społecznego przekazu"'. Zgodnie natomiast z art. 54 ust. 1: „Każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji"'. Jednocześnie art. 47 Konstytucji formułuje prawo każdego do ochrony czci oraz dobrego imienia. Konkretyzację tej zasady stanowią przepisy art. 23 i 24 (oraz art. 43 w odniesieniu do osób prawnych) Kodeksu cywilnego, a także art. 135, 136, 212–216 oraz 226 Kodeksu karnego, typizujące przestępstwa przeciwko czci.

Jednakowa jest zatem ranga obu praw oraz poziom przyznanej im ochrony. Żadne z nich nie ma charakteru absolutnego ani też pierwszeństwa w stosunku do drugiego. Jak stwierdza Sąd Najwyższy w uzasadnieniu uchwały z 18 lutego 2005 r.⁵, „Gdy podnosi się, że prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, to należy pamiętać, że w konkretnych okolicznościach może zdarzyć się, że prawo do ochrony czci będzie musiało ustąpić przed innym prawem"'. Ideę tę trafnie oddaje także treść art. 17 Karty Praw Podstawowych Unii Europejskiej, zgodnie z którym żadne z postanowień tejże Karty nie może być interpretowane jako przyznające prawo do podejmowania jakiegokolwiek działalności lub dokonywania jakiegokolwiek czynu zmierzającego do zniweczenia praw i wolności uznanych w Karcie lub ich ograniczenia

⁴ Dz.U. Nr 78, poz. 483.

⁵ III CZP 53/04, „Biuletyn SN” 2005, nr 2, s. 10.

w większym stopniu, aniżeli jest to w Karcie przewidziane. Analogicznie zakaz nadużycia praw ujęty jest w art. 17 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka i Podstawowych Wolności⁶.

Wobec rozległości problematyki związanej z kolizją pomiędzy prawem do wolności słowa i prawem społeczeństwa do informacji z jednej strony, a prawem jednostki do ochrony czci z drugiej strony, przedmiotem niniejszych rozważań będzie jedynie kilka szczególnie aktualnych, a jednocześnie dość kontrowersyjnych zagadnień. Po pierwsze będzie to kwestia wymagań stawianych dziennikarzowi podczas zbierania i wykorzystania materiału prasowego, a zatem rozstrzygnięcie problemu, czy jest on zobowiązany do przedstawiania dowodu obiektywnej prawdziwości prezentowanych faktów i opinii, czy też jedynie do zachowania staranności i rzetelności w tym zakresie. W związku z tym konieczna będzie również próba zdefiniowania tejże staranności. Powyższe problemy omówione zostaną z odwołaniem się do orzecznictwa w sprawach cywilnych (którego nie sposób pominąć z uwagi na liczne analogie między art. 23 i 24 k.c. oraz 212 i 213 k.k.), a także orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. Kilka uwag zostanie również poświęconych kwestii szczególnej ochrony przyznawanej przez Trybunał funkcjonariuszom organów porządku publicznego, organów ścigania, prokuratorom i sędziom, jak również kwestii zbyt szerokiego interpretowania przez Trybunał pojęcia swobody wypowiedzi.

W prawie cywilnym, stosownie do art. 24 § 1 k.c., określającego zasady odpowiedzialności cywilnej niemajątkowej za zagrożenie lub naruszenie dóbr osobistych, odpowiedzialność ta nie jest bezwzględna. Jest ona bowiem wyłączona, jeżeli działanie sprawcy nie nosi cechy bezprawności. Zarówno w judykaturze, jak i w doktrynie długo utrwalony był pogląd, według którego bezprawność wyłącza m.in. działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Jednakże, gdy w takim wypadku działaniem naruszającym dobra osobiste jest wypowiedź o faktach dotyczących osoby pokrzywdzonego, na gruncie przepisów Kodeksu cywilnego bezprawność jest wyłączona tylko wówczas, jeżeli wypowiedź zawiera informacje prawdziwe. Wobec wynikającego z art. 24 § 1 k.c. domniemania bezprawności, ciężar udowodnienia prawdziwości informacji, zgodnie z treścią art. 6 k.c., spoczywa na osobie, która naruszyła dobra osobiste.

⁶ Ma on następujące brzmienie: „Żadne z postanowień niniejszej konwencji nie może być interpretowane jako przyznanie jakiegokolwiek państwu, grupie lub osobie prawa do podjęcia działań lub dokonania aktu zmierzającego do zniweczenia praw i wolności wymienionych w niniejszej konwencji albo ich ograniczenia w większym stopniu, niż przewiduje to konwencja”.

W orzeczeniach dotyczących zarówno naruszenia dobrego imienia, jak i przestępstwa zniesławienia dokonanego za pomocą środków masowego komunikowania, a zatem odnoszących się w większości przypadków do dziennikarzy⁷, Sąd Najwyższy punktem wyjścia czyni zwykle art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego⁸, nakładający na dziennikarza obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności⁹ przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych, a zwłaszcza obowiązek sprawdzenia zgodności z prawdą uzyskanych wiadomości lub podania ich źródła. Na gruncie restryktywnej interpretacji powołanego przepisu Prawa prasowego oraz poglądu, iż bezprawność naruszenia dobrego imienia wyłącza jedynie obiektywna zgodność z prawdą, zaznaczyła się w orzecznictwie cywilistycznym silna tendencja do formułowania szczególnie wysokich wymagań w kwestii wykazania przez dziennikarza prawdziwości zarzutu. Przykładowo, w wyroku z 22 grudnia 1997 r.¹⁰ Sąd Najwyższy stwierdził, iż aby skutecznie powołać się na przesłankę wyłączającą bezprawność, polegającą na działaniu w obronie społecznie uzasadnionego interesu, „trzeba, niezależnie od innych okoliczności, wykazać prawdziwość twierdzeń dotyczących osoby, w której sferę dóbr osobistych wkroczone”. Zgodnie zaś z treścią orzeczenia z 10 września 1999 r.¹¹, „postawienie komuś zarzutu nieprawdziwego, naruszającego jego cześć jest zawsze działaniem sprzecznym z zasadami współzycia

⁷ Należy zwrócić uwagę na fakt, że sprawcami występku z art. 212 § 2 mogą stać się oskarżeni podczas składania wyjaśnień, jeśli mają oni świadomość, iż ich wypowiedzi mogą zostać zacytowane przez dziennikarzy obecnych na sali sądowej, a sformułowany zarzut nie jest związany z linią obrony. SN w aktualnym na gruncie obowiązującego stanu prawnego wyroku z 27 IX 1935 r. stwierdził, iż należy przyjąć, że oskarżony, który w toku swojej obrony przytacza nieprawdziwe okoliczności zawierające przedmiotowe cechy zniesławienia, nie dopuszcza się czynu przestępnego, jeśli okoliczności te przytoczył w dobrej wierze i przekonaniu, że mają one znaczenie dla jego obrony (3 K 819/35, Zb. Orz. 1936, z. 3, poz. 121). O odpowiedzialności oskarżonego za zniesławienie można również mówić w wypadku, gdy oskarża on fałszywie o popełnienie przestępstwa, lecz nie czyni tego z zamiarem bezpośrednim, wymaganym do zastosowania art. 234 k.k., a z zamiarem wynikowym (wyrok SN z 6 XII 1935 r., 3 K 557/35, Zb. Orz. 1936, z. 6, poz. 235).

⁸ Dz.U. z dn. 7 II 1984 r., Nr 5, poz. 24.

⁹ Pojęcie (należytej) staranności w prawie cywilnym sformułowane jest zwięźle w art. 355 § 1 k.c. jako staranność ogólnie wymagana w stosunkach danego rodzaju, szczegółowo natomiast zajmuje się nim doktryna, por. np. W. Warkało, *Wykonanie zobowiązań i skutki ich wykonania według kodeksu cywilnego*, PiP 1965, nr 3, s. 219; J. Dąbrowa, *Wina jako przesłanka odpowiedzialności cywilnej*, Wrocław 1968; M. Sośniak, *Cywilnoprawna ocena staranności zawodowej*, NP 1980, nr 2, s. 23.

¹⁰ II CKN 546/97, OSNC 1998, nr 7–8, poz. 119. Analogiczne stanowisko zajął SN w wyroku z 23 VI 2004 r., V CK 583/03, niepublikowanym.

¹¹ III CKN 939/98, „Biuletyn SN” 1999, nr 12, s. 8.

społecznego i w związku z tym bezprawnym, choćby postawienie takiego zarzutu podyktowane było dobrą wiarą autora i poparte jego starannością w sprawdzaniu danych, na których zarzut się opiera”. W wyroku z 7 listopada 2002 r.¹² Sąd Najwyższy stwierdził zaś, iż „Osobie, której dobra osobiste zostały naruszone publikacją prasową, przysługuje ochrona także wówczas, gdy autor publikacji dochował staranności i rzetelności przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych”.

Z przytoczonych orzeczeń wynika, że Sąd Najwyższy za warunek konieczny dla zastosowania kontratypów działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu i działania w ramach porządku prawnego uznał wykazanie prawdziwości zarzutu. Uczynienie zadość wymogom zachowania należytej staranności i rzetelności przy zbieraniu oraz publikacji materiałów prasowych, mimo że może zostać uznane za działanie niezawinione, nie skutkuje wyłączeniem odpowiedzialności sprawcy naruszenia. O bezprawności naruszenia decydować mają zatem wyłącznie kryteria obiektywne, a dochowanie należytej staranności może być rozważane jedynie na płaszczyźnie winy *sensu stricto*.

W prawie karnym natomiast przestępność zniesławienia wyłącza m.in. podobny kontratyp¹³ opisany w art. 213 k.k., tj. zgodność z prawdą zarzutu uczynionego niepublicznie oraz zgodność z prawdą zarzutu służącego obronie społecznie uzasadnionego interesu, o ile zarzut postawiony był publicznie¹⁴. Problem prawdziwości zarzutu łączy się z funkcją procesową tego przepisu¹⁵. Ma tutaj bowiem miejsce wyjątkowe w procedurze karnej przesunięcie ciężaru dowodu z oskarżyciela na oskarżonego¹⁶, gdzie również

¹² II CKN 1293/02, „Gazeta Prawna” 2003, nr 219, s. 20.

¹³ Kontratypy pozaustawowe, takie jak np. krytyka dzieł naukowych czy literackich, czy działanie w ramach ustawowych obowiązków, omawiają: P. Hofmański, J. Satko, *Przestępstwa przeciwko czci i nietykalności cielesnej*, Kraków 2002, s. 32–36.

¹⁴ Artykuł 179 k.k. z 1969 r. przewidywał wyłączenie odpowiedzialności także w wypadku, gdy sprawca działał w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że zarzut jest prawdziwy. Artykuł 255 § 2 k.k. z 1932 r. generalnie wyłączał odpowiedzialność w przypadku podniesienia zarzutu obiektywnie prawdziwego. Natomiast w art. 179 k.k. z 1969 r. wyłączenie odpowiedzialności uzależnione było od działania w obronie społecznie uzasadnionego interesu, lecz także od działania sprawcy w przeświadczeniu opartym na uzasadnionych podstawach, że takiego interesu broni.

¹⁵ J. Wojciechowski, w: M. Flemming, B. Michalski, W. Radecki, R. Stefański, J. Warylewski, J. Wojciechowska, A. Wąsek, J. Wojciechowski, *Kodeks karny. Część szczególna. Komentarz. Tom I*, Warszawa 2004, s. 1102.

¹⁶ W prawie amerykańskim to osoby publiczne zobowiązane są do przedstawienia dowodu, że autor wypowiedzi działał z rzeczywistą złośliwością i premedytacją (*actual malice*), tj. świadomie napisał nieprawdę lub dopuścił się rażącego lekceważenia faktów (*reckless*

niedające się usunąć wątpliwości dotyczącego prawdziwości zarzutu muszą być tłumaczone na korzyść zniesławionego¹⁷. W rezultacie ciężar dowodu w wypadku przestępstwa zniesławienia rozkłada się analogicznie jak w przypadku naruszenia dóbr osobistych w sferze prawa cywilnego.

Pobieżna lektura przepisu art. 213 k.k. mogłaby wskazywać, że rzeczywistość jedynie przedstawienie przez sprawcę dowodu prawdy warunkuje wystąpienie ustawowego kontratyapu dozwolonej krytyki. W orzecznictwie Izby Karnej Sądu Najwyższego brak jednak stanowiska równie bezwzględnie, jak w orzecznictwie cywilistycznym, wymagającego od dziennikarza (lub innego sprawcy zniesławienia) wykazania obiektywnej prawdziwości zarzutu. Mimo to, w wielu wypowiedziach krytycznie oceniających aktualne uregulowanie obejmujące przestępstwo zniesławienia, podnoszony jest argument, iż dobra wiara dziennikarza oraz rzetelne i staranne działanie mimo wszystko mogą narazić go na odpowiedzialność karną. Np. Władysław Mąciór stwierdza: „Uderza (...), że uzasadniona dobra wiara, która powoduje brak winy, nie wyłącza przestępności czynu, mimo iż wina należy do istoty każdego przestępstwa. Jeżeli zarzut postawiony publicznie albo niepublicznie jest nieprawdziwy, ale sprawca działa w przekonaniu opartym na uzasadnionych podstawach, że zarzut jest prawdziwy, to dlaczego ma odpowiadać karnie, skoro jego błąd jest usprawiedliwiony? Dopiero wtedy, gdy sprawca działa lekkomyślnie, czyli bez uzasadnionych podstaw dobrej wiary, powinien odpowiadać za przestępstwo zniesławienia”¹⁸. W konsekwencji autor, nawiązując do regulacji z 1969 r., stwierdza, iż przestępność publicznego zniesławienia powinny wyłączać następujące okoliczności:

1. prawdziwość zarzutu albo uzasadniona dobra wiara, że jest on prawdziwy,
2. działanie w obronie społecznie uzasadnionego interesu albo w przekonaniu opartym na uzasadnionych podstawach, że broni się takiego interesu.

disregard for the truth). SN w wyroku 376 U.S. 254 stwierdził, iż dopuszczenie środka obronnego polegającego na wykazaniu prawdy, z nałożeniem na pozwanego ciężaru przeprowadzenia odpowiedniego dowodu nie oznacza, że powstrzyma się tylko fałszywą wypowiedź. Także sądy akceptujące taki środek jako adekwatne zabezpieczenie wskazywały na trudności z przedstawieniem prawnego dowodu, iż zarzucane zniesławienie było prawdziwe we wszystkich elementach faktycznych. Zdaniem Sądu, gdyby obowiązywały takie reguły, potencjalni krytycy działań urzędników byłiby odstraszeni od wypowiadania swojej krytyki, nawet jeśli uważali tę krytykę za prawdziwą lub była ona prawdziwa w rzeczywistości, ale istniały wątpliwości, czy okoliczność tę uda się wykazać w sądzie albo obawiano się, że okaże się to kosztowne.

¹⁷ W. Kuleśza, *Zniesławienie i zniewaga*, Warszawa 1984, s. 91.

¹⁸ W. Mąciór, *Zniesławienie a granice wolności słowa*, „Rzeczpospolita” z dn. 7 IV 2004 r., s. C2.

Celowość formułowania takich postulatów wydaje się wątpliwa. W wypadku bowiem, gdy karalność zniesławienia zależeć będzie od obiektywnej niezgodności z prawdą zarzutu, sprawca poniesie odpowiedzialność jedynie wtedy, gdy co najmniej godzi się, iż podnoszony lub rozgłaszany zarzut jest obiektywnie nieprawdziwy. Ponieważ zniesławienie jest przestępstwem umyślnym to, zgodnie z art. 8 oraz art. 9 § 1 k.k., jeżeli sprawca nie godzi się, że zarzut jest nieprawdziwy, nie ponosi odpowiedzialności. Jeśli zatem sprawca miał uzasadnione podstawy, by przypuszczać, że rozpowszechniany zarzut jest prawdziwy, to niemożliwe jest przypisanie mu winy, a wszczęte postępowanie powinno zostać umorzone w trybie art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k.¹⁹ W pewnych wypadkach może także wejść w grę błąd co do okoliczności stanowiącej znamię zniesławienia z art. 28 § 1 k.k. Nieświadomość bowiem jednej choćby okoliczności, należącej do zespołu przedmiotowych znamion stypizowanego czynu zabronionego, również wyłącza odpowiedzialność za przestępstwo umyślne. Ponadto, jeśli sprawca działa w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że formułowany przez niego zarzut jest prawdziwy, nie ponosi odpowiedzialności, gdyż w takim wypadku wystąpi błąd co do okoliczności stanowiącej znamię kontratypu (art. 29 k.k.). Jeśli natomiast błąd sprawcy jest nieusprawiedliwiony, sąd może zastosować nadzwyczajne złagodzenie kary. Piotr Hofmański i Jacek Satko trafnie podnoszą, że różnica między aktualną i poprzednio obowiązującą regulacją w omawianym zakresie, sprowadza się do tego, iż subiektywizacja oceny kryteriów prawdziwości zarzutu następuje obecnie nie w płaszczyźnie oceny znamion typu zniesławienia, ale w płaszczyźnie oceny jego strony podmiotowej²⁰. Kładąc zaś akcent na zagadnienie reguł ostrożności, za które można tutaj uznać staranność i rzetelność dziennikarską, należy zauważyć, że w doktrynie ugruntowany jest pogląd, iż naruszenie tychże reguł rozważać należy na płaszczyźnie bezprawności²¹. Konsekwencją uznania szczególnej staranności za wymóg, którego niespełnienie skutkować będzie bezprawnością zachowania, będzie więc stwierdzenie, iż każde odstępstwo od zachowania wzorcowego musi

¹⁹ Stanowisko takie prezentują również J. R a g l e w s k i (*Wybrane zagadnienia prawnokarnej ochrony czci w kodeksie karnym z 1997 r.*, CPKiNP 2003, z. 2, s. 78) oraz A. Z o l l (*Prawo do krytyki a ochrona dóbr osobistych w prawie karnym*, w: *Konstytucja, ustroj, system finansowy państwa. Księga pamiątkowa ku czci Profesor Natalii Gajl*, Warszawa 1999, s. 238).

²⁰ P. Hofmański, J. Satko, *op. cit.*, s. 30.

²¹ Tak np. K. B u c h a ł a, *Przestrzeganie zasad ostrożności a problem bezprawności czy winy*, PiP 1964, nr 7, s. 89. Analogiczny pogląd wyrażony został w uchwale SN z 17 X 2002 r., IV KKN 634/99, OSNKW 2003, nr 3–4, poz. 33.

oznaczać brak staranności, a więc bezprawność działania. Z drugiej więc strony zachowanie zgodne z regulami, nawet jeśli prowadzi do zagrożenia bądź naruszenia dobra prawnego, nie może być uznane za bezprawne²².

Wobec powyższego, propozycje regulacji przedstawione przez Władysława Maćjora oraz zarzut, iż dziennikarze nie mają wynikającej z ustawy pewności, że jeśli będą działać w uzasadnionej dobrej wierze, to nie zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej, wydają się być chybione.

Przedstawione uwagi prowadzą również do konkluzji, iż prawo karne stoi na stanowisku zbieżnym z wyrażonym w najnowszych orzeczeniach Sądu Najwyższego w sprawach cywilnych. Wyczerpująco zostało ono przedstawione w wyroku Sądu Najwyższego z 14 maja 2003 r.²³ W judykacie tym jednoznacznie stwierdzono, iż „rzetelnego informowania nie można utożsamiać z prawdziwym przedstawianiem zjawisk i w każdym wypadku nieprawdziwego przedstawienia zjawisk uznawać, że jest to wypadek nierzetelnej informacji. Ze względu na ograniczoność środków, które pozostają w dyspozycji dziennikarzy i którymi mogą się oni posługiwać przy zdobywaniu informacji, dotarcie przez nich do wszystkich okoliczności opisywanego zdarzenia, a zatem całej prawdy o nim, w wielu wypadkach nie jest możliwe”. Sąd podkreślił, iż nie można wymogu „rzetelnego informowania” utożsamiać z „prawdziwym przedstawianiem zjawisk”, gdyż prowadziłoby to do znaczącego ograniczenia możliwości wypełniania zadań stojących przed prasą w demokratycznym państwie. Orzeczenie to trafnie uznane zostało za przełom w dotychczasowej linii orzecznictwa w sprawach o naruszenie czci²⁴. Podobne zresztą stanowisko Sąd Najwyższy zajął już w wyroku z 5 marca 2002 r.²⁵ W świetle uchwały siedmiu sędziów z 18 lutego 2005 r.²⁶, będącej odpowiedzią na zagadnienie prawne przedstawione przez Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, „Czy postawienie nieprawdziwego zarzutu w publikacji prasowej może być uznane za bezprawne naruszenie dóbr osobistych (art. 24 § 1 k.c.), jeżeli dziennikarz zachował szczególną staranność

²² L. Gardocki, *Prawo karne*, Warszawa 2002, s. 79–80.

²³ I CKN 463/01, OSP 2004, nr 4, poz. 22.

²⁴ Tak m.in. T. Grzeszak, Głosa do wyroku SN z 14 V 2003 r. (I CKN 463/01), „Przegląd Prawa Handlowego” 2004, nr 3, s. 37; J. Czerwińska, M. Gałęcka, *Złe sygnały dla dziennikarzy*, „Rzeczpospolita” z dn. 13 XI 2004 r., s. C2.

²⁵ I CKN 535/00, „Rzeczpospolita” 2002, nr 55, s. C2. Z wcześniejszych orzeczeń należy wymienić wyroki z 23 X 1973 r., II CR 557/73, niepublikowany oraz z 8 X 1987 r., II CR 269/87, OSNCP 1989, nr 4, poz. 66, w których podkreślono nadrzędne znaczenie rzetelności i staranności w pracy dziennikarza.

²⁶ III CZP 53/04, „Biuletyn SN” 2005, nr 2, s. 10.

i rzetelność przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych (...)?” można zaś sądzić, iż odtąd sądy badać będą zasady, jakimi kierował się dziennikarz, a nie rezultat jego działania, tj. przeprowadzenie bądź nieprzeprowadzenie dowodu prawdy. Uchwała ma bowiem następujące brzmienie: „Wykazanie przez dziennikarza, że przy zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych działał w obronie społecznie uzasadnionego interesu oraz wypełnił obowiązek zachowania szczególnej staranności i rzetelności, uchyla bezprawność działania dziennikarza. Jeżeli zarzut okaże się nieprawdziwy, dziennikarz zobowiązany jest do jego odwołania”.

Warto również przyjrzeć się bliżej stanowisku, jakie zajmuje w omawianej kwestii Europejski Trybunał Praw Człowieka. Najobszerniej zostało ono zaprezentowane w orzeczeniu z 20 maja 1999 r. w sprawie *Bładet Tromsø A/S i Stensaas przeciwko Norwegii*²⁷. Za kryterium oceny, czy dziennikarz wypełnił swoje obowiązki i działał odpowiedzialnie, Trybunał uznał w nim zachowanie „profesjonalnej rzetelności” — „jeśli w czasie opublikowania materiału dziennikarz mógł — postępując zgodnie z zasadami etyki zawodowej i w dobrej wierze — na podstawie źródeł, rozmów oraz informacji dojść do przekonania, że ujawniane fakty były prawdziwe, jest to zasadnicza okoliczność rozstrzygająca o prawnej ocenie jego pracy. Gdy później, np. po odkryciu nowych faktów albo odnalezieniu nieznanymi materiałów, okaże się, że było inaczej, dziennikarz nie może ponieść konsekwencji tylko dlatego, iż treść wcześniejszego materiału nie odpowiadała prawdzie”²⁸. Zdaniem Trybunału, dziennikarz nie może kłamać, może jednak się mylić. W orzeczeniu z 25 czerwca 1992 r. w sprawie *Thorgeir Thorgeirson przeciwko Islandii*²⁹, mimo iż jeden z bardzo poważnych zarzutów podniesionych przez dziennikarza wobec islandzkiej policji okazał się nieprawdziwy, Trybunał jednoznacznie stwierdził, że nie było dopuszczalne nałożenie na autora obowiązku przedstawienia dowodu prawdy. Pogląd ten znalazł wyraz również w orzeczeniach w sprawach *Dichand i inni przeciwko Austrii*³⁰, *Oberschlick przeciwko Austrii*³¹ oraz *Dalban przeciwko Rumunii*³².

Z analizy orzecznictwa Trybunału wynika więc jednoznacznie, iż nie do zaakceptowania jest sytuacja, w której dziennikarz może formułować

²⁷ I. C. Kamiński, *Swoboda wypowiedzi w orzeczeniach Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu*, Kraków 2003, s. 221–223.

²⁸ *Ibidem*, s. 233.

²⁹ Series A, no. 239.

³⁰ I. C. Kamiński, *op. cit.*, s. 179–187.

³¹ Wyrok z 23 V 1995 r., Series A, no. 204.

³² Skarga nr 28114/95.

krytyczne oceny wyłącznie pod warunkiem, że wykaże ich prawdziwość. Nadmierne wymagania dowodowe lub nawet niewielkie kary mogą mieć „schładzający efekt” (*chilling effect*), a ich skutkiem może być pozbawienie dziennikarza roli kontrolera publicznego (*public watchdog*)³³, zniechęcenie go do udziału w dyskusjach społecznie istotnych, a tym samym ograniczenie swobody wypowiedzi stanowiącej istotę demokratycznego społeczeństwa³⁴. Niedopuszczalne jest nałożenie na niego obowiązku wykazania obiektywnej prawdziwości swoich twierdzeń. Ideę tę w pełni odzwierciedlają zaprezentowane powyżej najnowsze orzeczenia Izby Cywilnej Sądu Najwyższego. Od standardów europejskich nie odbiega niewątpliwie w tym zakresie również uregulowanie odnoszące się do przestępstwa zniesławienia w prawie karnym.

Powyzsze rozważania wymagają jednakże sprecyzowania użytych pojęć rzetelności i staranności, które w odniesieniu do działalności dziennikarza muszą być rozumiane w sposób szczególny. Trafne i kompleksowe stanowisko w tym przedmiocie wyrażone zostało w uchwale Sądu Najwyższego z 17 października 2002 r.³⁵ Również w tym judykacie punktem wyjścia stała się treść regulacji zawartej w art. 12 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy Prawo prasowe. Zdaniem Sądu, przez staranność rozumieć należy dokładność, pilność, sumienność, dbałość o szczegóły; natomiast rzetelność to: uczciwość, solidność, obowiązkowość, konkretność, odpowiedzialność za słowo. Sąd zwrócił również uwagę, iż w literaturze wyróżnia się pięciostopniowy podział rodzajów staranności. Najniższym jej stopniem jest minimalna staranność (w granicach najniższego życiowego lub zawodowego doświadczenia), po której następuje: niezbędna (polegająca na wykonywaniu podstawowych czynności pracowniczych i zawodowych na podstawie wiedzy i umiejętności niezbędnych w konkretnym zawodzie), należyta (polegająca na dokonaniu wszystkich typowych czynności zgodnie z wyższymi umiejętnościami i kwalifikacjami), szczególna (mająca charakter kwalifikowany, związana z dokonywaniem wszystkich możliwych czynności zgodnie z wysokimi kwalifikacjami) i najwyższa (możliwa do realizacji przy bardzo wysokich

³³ Wyrok z 25 VI 1992 r. w sprawie Thorgeir Thorgeirson przeciwko Islandii, Series A, no. 239.

³⁴ Por. przykładowo wyrok z 8 VII 1986 r. w sprawie Lingens przeciwko Austrii, Series A, no. 103, w którym Trybunał stwierdził, że: „Wolność prasy daje publiczności jeden z najlepszych środków odkrywania i tworzenia opinii o ideach i postawach liderów politycznych. Ogólnie, swoboda debaty politycznej znajduje się w samym centrum demokratycznego społeczeństwa”.

³⁵ IV KKN 634/99, OSNKW 2003, nr 3–4, poz. 33.

kwalifikacjach). Staranność ogólnie wymagana, to staranność normalna, przeciętna. Sąd Najwyższy stwierdził, że w art. 12 ust. 1 pkt 1 Prawa prasowego stawia wobec dziennikarzy wymaganie staranności wyjątkowej, specjalnej, nieprzeciętnej. Szczególny charakter pracy dziennikarza i niepowetowane szkody, jakie może wyrządzić swoją nieprzemyślaną działalnością, uzasadniają oczekiwanie od dziennikarzy niezwyklej, ponadprzeciętnej staranności w zbieraniu i wykorzystaniu materiałów prasowych. Za szczególnie ważne należy uznać stwierdzenie, iż różnica między formułowanym w stosunku do dziennikarzy wymogiem szczególnej staranności a oczekiwaniami wobec innych zawodów polega na oczekiwaniu ze strony dziennikarzy nie tylko zwykłego profesjonalizmu, rutynowego wyczerpania procedur zawodowych, ale na dołożeniu starań, aby być nie tylko sprawnym zawodowo, poszukującym nieprawidłowości i niepraworządności, lecz także by dostrzegać racje obydwu stron i wyciągać rzetelne wnioski.

Wydaje się zatem, że przez pryzmat takiego właśnie stanowiska należałoby dokonywać oceny, czy błąd co do kontratypu (art. 29 k.k.) można uznać za usprawiedliwiony. Rozważając model zachowania wzorcowego obywatela, służący do porównania z nim kwestionowanego zachowania dziennikarza należałoby stosować szczególnie surowe, wymagające kryteria, sformułowane w cytowanej uchwale.

Należy podkreślić, iż za przedstawionym powyżej sformułowaniem dziennikarskiej staranności opowiedziała się także Izba Cywilna Sądu Najwyższego w przytaczanym już przełomowym wyroku z 14 maja 2003 r.³⁶ W głosie do tego orzeczenia, trafnie podniesiono ponadto, że ocena zachowania dziennikarza nie powinna ograniczać się do chwili publikacji materiału oraz zbierania i opracowywania informacji, ale powinna obejmować także okres wykorzystania materiału, czyli w szczególności moment dowiedzenia się o reakcji osoby, której zarzuty dotyczą czy ujawnienie nowych faktów (dowodów)³⁷. W wypadku uzyskania przez dziennikarza informacji, iż postawione zarzuty oparte były na nieprawdziwych faktach, powinien on z własnej inicjatywy doprowadzić do opublikowania autosprostowania.

Uznać należy, że omówiona powyżej definicja dziennikarskiej staranności stanowi wyraz szczególnie trafnego określenia poszukiwanej granicy pomiędzy prawem do ochrony czci i dobrego imienia z jednej, a wolności wypowiedzi z drugiej strony. Nie wymaga ona bowiem od dziennikarza

³⁶ Taki pogląd został wyrażony także we wcześniejszym wyroku SN z 8 X 1987 r., II CR 269/87, OSNCP 1989, nr 4, poz. 66.

³⁷ T. Grzeszak, *op. cit.*, s. 37.

ściłości ustaleń porównywalnych z postępowaniem sądowym oraz absolutnego perfekcjonizmu, co niejednokrotnie byłoby niemożliwe do zrealizowania z uwagi na ograniczone środki, jakimi dziennikarz dysponuje. Jednakże również poprzeczka ustawiona na tyle wysoko, by zawód ten wykonywany był na odpowiednio wysokim poziomie oraz, by zapewnić realną ochronę dobrego imienia.

W odróżnieniu od rozwiązania polskiego, nie sposób zaakceptować stanowiska Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w tym zakresie. Analiza orzecznictwa strasburskiego prowadzi bowiem do konkluzji, że od dziennikarza nie tylko nie wymaga się dowodu prawdziwości prezentowanych twierdzeń, ale także podczas zbierania i wykorzystywania materiałów prasowych wystarczający jest stosunkowo niski stopień staranności i rzetelności. Szczególnie widoczne jest to w przytaczanym już wyroku w sprawie Thorgeirson przeciwko Islandii. Skarżący w swoich artykułach określił policję w Reykjavíku m.in. jako: „brutali i sadystów zaspokajający własną perwersję”, „nocne szwadrony” czy „dzikie bestie w mundurach”. Stwierdził, że publicznym obrazem policji staje się „zastraszanie, fałszerstwa, bezprawne działania, przesady, brak rozwagi i głupota”. Użyte sformułowania miały więc ewidentnie charakter ocen, nie zaś wypowiedzi o faktach, a ponadto odnosiły się do konkretnej grupy zawodowej jako całości, stanowiąc formę zbiorowego oskarżenia. Przywołany ponadto w tekście artykułu przypadek osoby sparaliżowanej wskutek pobicia przez policję okazał się nieprawdziwy. T. Thorgeirson został skazany, ponieważ, jak słusznie uznał sąd krajowy, jego artykuły nie były obiektywne, a zarzuty pozbawione były wartości merytorycznej. Trybunał zajął natomiast odmienne stanowisko w tej sprawie, uznając, iż „pogłoski” i „opowieści” o policyjnej brutalności, zasłyszane od różnych osób są wystarczającą podstawą faktyczną wypowiedzi. Działanie to określono jako zgodne z kryteriami dziennikarskiej rzetelności. Również okoliczność, że wydarzenie opisane przez autora tekstu okazało się ostatecznie nieprawdziwe, nie zdyskwalifikowało materiału i nie stanowiło usprawiedliwienia dla nałożonej sankcji. W strasburskim judykacie wyrażono pogląd, że to ochrona swobody wypowiedzi jest zasadą podstawową i może podlegać wyłącznie ograniczeniom spełniającym trójelementowy test określony w art. 10 ust. 2 Konwencji³⁸. Nie zostało niestety uwzględnione postanowienie uchwalonej 1 lipca 1993 r. Deklaracji 1003 Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy,

³⁸ Trybunał rozpatruje sprawy według następującego schematu: czy ingerencja władzy państwowej jest przewidziana przez prawo, czy służy ochronie praw innych osób i czy spełnia warunek niezbędności w społeczeństwie demokratycznym.

iż plotka oraz informacja o niskim stopniu wiarygodności nie może być przekazywana jako informacja. Podobnie w orzeczeniu z 25 lipca 2001 r. w sprawie Perna przeciwko Włochom³⁹ — mimo iż przedstawione przez dziennikarza zarzuty były szczególnie poważne (plany jednej z partii zdobycia kontroli nad prokuraturą, zniszczenia karier przeciwników politycznych i udział w tym planie konkretnego prokuratora) — Trybunał uznał, że aby okoliczności te uznać za udowodnione przez dziennikarza, wystarczyłoby umieścić w artykule wzmiankę o dowodach lub źródłach informacji, które mogłyby świadczyć o prawdziwości zarzutów. Jak trafnie stwierdza Ireneusz C. Kamiński, stanowisko Trybunału ponownie jest tutaj bliskie konstrukcji „domniemanej prawdy”, a więc usprawiedliwionego treścią zebranego materiału przekonania, istniejącego w chwili publikacji, że stwierdzenia odpowiadają prawdzie⁴⁰. Orzeczenia te są wyrazem ugruntowanego poglądu Trybunału, iż podstawowym kryterium oceny dziennikarza zabierającego głos w debacie na tematy budzące publiczne zainteresowanie, jest działanie w dobrej wierze oraz zachowanie przeciętnej jedynie rzetelności. Stanowisko to nie zasługuje jednak na aprobatę. Należy podkreślić, iż zbyt małe wymagania stawiane dziennikarzom mogą prowadzić do manipulacji informacją, jednostronnego doboru faktów czy zaniechania sprawdzania przytaczanych informacji, jak to miało miejsce w ocenianych przez Trybunał wypadkach. Marek Safjan podkreśla słusznie, że „wolność prasy jest bardzo często mylona z dowolnością, a prawo do informacji z prawem do dezinformacji”⁴¹. Zagrożeniem dla demokracji jest bowiem nie tylko ograniczanie swobody wypowiedzi, ale również posługiwanie się manipulacją i intencjonalną dezinformacją. Zachowania takie nie mogą podlegać ochronie na podstawie art. 10 ust. 1 Konwencji. Nie ulega również wątpliwości, iż w takich sytuacjach, mimo że przedstawione zarzuty nie potwierdzają się i brakuje dowodów na ich poparcie, „pozostają domysły, a raz rzucone podejrzenia funkcjonują w przestrzeni społecznej”⁴².

Regułą w orzecznictwie Trybunał powinno stać się trafne stanowisko, jakie przyjęte zostało w omawianej kwestii w orzeczeniu z 19 czerwca 2003 r.

³⁹ Skarga nr 48898/99.

⁴⁰ I. C. Kamiński, *op. cit.*, s. 357.

⁴¹ M. Safjan, *Rzetelnie, a więc uczciwie*, „Rzeczpospolita” z dn. 2 VII 2001 r., s. C2.

⁴² *Ibidem*. Autor opisuje przypadek prezydenta Warszawy S. Starzyńskiego, wobec którego nieprawdziwe zarzuty wysunął S. E. Olpiński. Na daleko idące konsekwencje bezpodstawnego naruszenia dobrego imienia spółki zwraca natomiast uwagę W. Gontarski, *U aferzysty nie kupuję*, „Rzeczpospolita” z dn. 5 I 2005 r., s. C2.

w sprawie Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii⁴³, będącym również konsekwencją krytycznych wypowiedzi na temat policji. Trybunał podkreślił w nim szczególną funkcję prasy w demokratycznym społeczeństwie oraz fakt, że dopuszczalna krytyka funkcjonariuszy publicznych wykonujących swoje zadania może w pewnych okolicznościach iść dalej niż krytyka osób prywatnych⁴⁴. Po raz kolejny wyrażono też pogląd, iż wymaganie wykazania prawdziwości sądów wartościujących narusza swobodę opinii zagwarantowaną w art. 10 Konwencji. Istnieje jednakże potrzeba różnicowania ingerencji w sądy ocenne, gdyż ocena niemająca żadnego oparcia w faktach może okazać się nadużyciem⁴⁵. Prasa zaś nie może przekroczyć pewnych granic, zwłaszcza dotyczących dobrego imienia i praw innych osób. W judykacie tym Trybunał wyraźnie podkreślił, że rozpowszechnianie informacji i idei dotyczących spraw wzbudzających publiczne zainteresowanie powinno odbywać się w sposób odpowiedzialny, a art. 10 Konwencji chroni prawo dziennikarzy do rozpowszechniania informacji, jeśli działają w dobrej wierze i na właściwej podstawie faktycznej, dostarczając wiarygodnych i precyzyjnych informacji, zgodnie z etyką dziennikarską.

Orzeczenie to zawiera również inny element, zasługujący na aprobatę i zaakcentowanie. Trybunał ponownie bowiem wyraził pogląd, iż funkcjonariusze organów porządku publicznego, organów ścigania oraz prokuratorzy i sędziowie przyczyniają się do prawidłowego funkcjonowania wymiaru sprawiedliwości. Muszą więc cieszyć się publicznym zaufaniem, a tym samym ochroną przed destrukcyjnymi i pozbawionymi podstaw atakami⁴⁶. Szczególnie szeroko Trybunał wypowiedział się na ten temat w orzeczeniu z 11 marca 2003 r. w sprawie Lešnik przeciwko Słowacji, gdzie sędziowie strasburscy zwrócili uwagę, iż poważne i powtarzające się oskarżenia wysuwane przeciwko jednemu z prokuratorów mogły negatywnie wpłynąć na wykonywanie przez niego urzędowych obowiązków. Trafnie podkreślono, że skarżący powinien był skorzystać z innych, właściwych środków o charakterze prawnym, mających na celu zakwestionowanie działań tego funkcjonariusza publicznego, zamiast czynić to w formie zniesławiających listów. W orzeczeniu z 29 sierpnia 1997 r. w sprawie Worm przeciwko Austrii została zaś podkreślona rola powagi sądów jako części wymiaru sprawiedliwości:

⁴³ Skarga nr 49017/99.

⁴⁴ European Court of Human Rights, www.worldlii.org.

⁴⁵ Analogicznie w orzeczeniu z 24 II 1997 r. w sprawie De Haes i Gijssels przeciwko Belgii, Trybunał stwierdził, że sąd wartościujący może zostać uznany za nieumiarkowany, w szczególności gdy brakuje mu faktycznych podstaw.

⁴⁶ Wyrok z 24 II 1997 r. w sprawie De Haes i Gijssels przeciwko Belgii.

„Opinia publiczna musi szanować tę funkcję, a równocześnie mieć zaufanie do sądów jako instytucji zdolnych zrealizować swe zadanie”. Również w orzeczeniu z 26 kwietnia 1995 r. w sprawie Prager i Oberschlick przeciwko Austrii uznano, że wprawdzie w demokratycznym społeczeństwie prasa jest jednym ze środków, poprzez który politycy i obywatele mogą sprawdzać, czy sędziowie właściwie wykonują swoje zadania, jednakże niedopuszczalne są bezpodstawne ataki na sędziów, w szczególności, gdy muszą oni zachować powściągliwość, która nie pozwala na udzielenie odpowiedzi⁴⁷. Potrzeba ochrony wymiaru sprawiedliwości została także zaakcentowana w orzeczeniu z 26 kwietnia 1995 r. w sprawie Barfod przeciwko Danii, gdzie Trybunał zwrócił uwagę na fakt, iż ponieważ oskarżenie autora publikacji prasowej skierowane przeciwko ławnikom nie przybrało formy merytorycznych zarzutów, lecz sprowadzało się do zniesławiających twierdzeń, tym samym nie zasługiwało ono na ochronę art. 10 Konwencji.

Na koniec tej części rozważań podkreślić należy, że Trybunał daleki jest od przyznawania funkcjonariuszom organów porządku publicznego, organom ścigania, prokuratorom i sędziom szczególnej, czy wręcz absolutnej ochrony przed krytyką. Zgodnie z poglądem ugruntowanym w orzecznictwie Trybunału, krytyka ta może co do zasady iść dalej niż krytyka osób prywatnych, jednak nie aż tak daleko, jak to ma miejsce w przypadku polityków. Nie można bowiem twierdzić, że funkcjonariusze ci świadomie wystawiają się na drobiazgową kontrolę każdego słowa lub działania w stopniu takim, jak politycy, i że powinni być podobnie krytykowani⁴⁸, choć oczywiście ich działania podlegają kontroli ze strony prasy. Wskazane wydaje się uwzględnienie tego stanowiska również przez sądy polskie.

Analizując dorobek Trybunału, związany z wolnością słowa i kwestią jej naruszeń przez dziennikarzy i inne osoby wypowiadające się publicznie, nie sposób pominąć jeszcze jednego, szczególnie wyrazistego wątku. Budzi

⁴⁷ Problem zarzutów stawianych funkcjonariuszom publicznym oraz niemożności reagowania na nie porusza również L. G a r d o c k i, *Między ochroną godności a wolnością wypowiedzi*, „Rzeczpospolita” z dn. 27 X 2003 r., s. C2. Należy dodać, że ochrona funkcjonariuszy publicznych ulega osłabieniu na sali sądowej, w dyskusji pomiędzy przeciwnikami procesowymi. Z lektury orzeczenia Trybunału z 21 III 2002 r. w sprawie Nikula przeciwko Finlandii wynika, iż nawet ostra polemika pomiędzy adwokatem i prokuratorem rządzi się własnymi prawami. Większe wymagania stawia się natomiast prawnikom, gdy zabierają głos poza salą sądową, np. w mediach, komentując działania swoich sądów i swoich procesowych adwersarzy (np. M. A. N o w i c k i, *Europejska Konwencja Praw Człowieka. Wybór Orzecznictwa*, Warszawa 1999, s. 404).

⁴⁸ Np. orzeczenie z 19 VI 2003 r. w sprawie Pedersen i Baadsgaard przeciwko Danii, skarga nr 49017/99.

on zasadnicze wątpliwości jako wyraz nadmiernie szerokiej interpretacji art. 10 ust. 1 Konwencji. Znamienne jest tutaj orzeczenie z 21 stycznia 1999 r. w sprawie Janowski przeciwko Polsce⁴⁹, odnoszące się do publicznego określenia przez skarżącego strażników miejskich słowami powszechnie uznanymi za obraźliwe. Trybunał uznał, iż Polska, skazując Janowskiego za znieważenie funkcjonariusza (obecnie art. 226 § 1 k.k.), naruszyła art. 10 Konwencji. Europejska Komisja Praw Człowieka uznała, że reakcja autora skargi była spontaniczna i związana z jego błędną oceną, iż strażnicy działali bez podstawy prawnej. Urzędnicy zaś, którym społeczeństwo powierzyło pewną władzę i funkcje publiczne, powinni być otwarci na szeroką kontrolę, dyskusję i krytykę. Dotyczy to zwłaszcza osób odpowiedzialnych za utrzymanie porządku publicznego, które powinny reagować obojętnością na obraźliwe ataki słowne, mogące towarzyszyć podejmowanym przez nich działaniom. W orzeczeniu z 1 lipca 1997 r. w sprawie Oberschlick przeciwko Austrii⁵⁰, skarżący użył wobec jednego z austriackich polityków określenia obelżywego, co stało się przyczyną skazania dziennikarza przez sąd austriacki za zniesławienie. Trybunał także w tym wypadku przyjął, iż doszło do naruszenia art. 10 Konwencji, stwierdzając, że polityk swoimi wypowiedziami sam sprowokował takie zachowanie. Sformułował też pogląd, iż „radikalne, szokujące działania lub wypowiedzi polityka mogą spowodować ostry komentarz. W pewnych okolicznościach nawet użycie obraźliwego określenia (...) mieści się w granicach akceptowanej swobody wypowiedzi (...). Władze krajowe powinny powstrzymać się od ingerencji, które mają zapewnić «cywilizowany», kulturalny poziom debaty politycznej. W demokratycznym społeczeństwie należy przede wszystkim zagwarantować, by dyskusja polityczna mogła się szeroko i otwarcie toczyć»⁵¹.

Pogląd ten nie zasługuje na uwzględnienie. Po pierwsze, by zachować pewien standard politycznej dyskusji czy też, jak w sprawie Janowski przeciwko Polsce, wyrazić krytyczną ocenę działań funkcjonariuszy publicznych, niezbędne jest przestrzeganie pewnych reguł. Nie można uznać, że Konwencja w sposób nieograniczony chroni obrażanie, i posługiwanie się językiem obelg, ponieważ takie zachowania nie przyczyniają się do politycznego rozwoju społeczeństwa, a jedynie — jak stwierdza Sąd Najwyższy w orzeczeniu z 17 lutego 1993 r. w odniesieniu do wypowiedzi o charakterze obraźliwym — mają na celu okazanie pogardy i naruszenie czyjejs

⁴⁹ Skarga nr 25716/94.

⁵⁰ Skarga nr 20834/92

⁵¹ Cyt. za: I. C. Kamiński, *op. cit.*, s. 116.

godności⁵². Godność stanowi wartość chronioną zarówno w Konstytucji, jak i we wszystkich powołanych na wstępie aktach prawa międzynarodowego. Nie można zgodzić się ze stanowiskiem Trybunału, iż inwektywa tożsama jest z opinią czy oceną, nie ma ona bowiem żadnej wartości merytorycznej, a przede wszystkim uniemożliwia osobie, której dotyczy, rzeczowe ustosunkowanie się do niej i wzmaga chęć odwetu. Zadania dziennikarzy i zasady etyki dziennikarskiej określone są m.in. w Deklaracji Meksykańskiej z 1980 r. oraz Deklaracji Paryskiej z 1985 r. Stwierdzono tam wyraźnie i jednoznacznie, że przekazywanie informacji powinno być oparte na prawdzie, poparte stosowną weryfikacją i udokumentowaniem zebranych materiałów, bezstronnością przekazu zarówno w prezentacji, opisie, jak i narracji, a plotka nie może być przekazywana jako informacja. W przekazie dziennikarskim nie ma więc tym bardziej miejsca na słowa obraźliwe i obelgi. Także szerokie określenie norm etycznych nieobjętych zbiorami etyki normatywnej (kodeksów etycznych) oraz przepisy ustawy Prawo prasowe nie pozostawiają wątpliwości co do tego, iż rozumienie roli dziennikarza nie obejmuje formułowania przez niego zniewag i epatowania nimi odbiorców prasy. W tym więc zakresie nie sposób oczekiwać od polskich sądów uwzględnienia linii orzeczniczej Trybunału.

Trafnym podsumowaniem przedstawionych uwag są słowa sformułowane przez Sąd Najwyższy w przytoczonej wyżej uchwale z 18 lutego 2005 r.: „W stanie takiej równowagi, kolizja między prawem do wolności słowa oraz prawem społeczeństwa do informacji z jednej strony, a prawem jednostki do ochrony czci z drugiej strony będzie zawsze rozwiązywana w okolicznościach konkretnej sprawy. Równowaga obu praw, brak absolutnego charakteru któregokolwiek z nich i konieczność uwzględniania konkretnych okoliczności, w których konflikt praw się ujawnił, to czynniki, które należy brać pod uwagę zarówno przy teoretycznym rozważaniu zagadnienia, jak i przy rozstrzyganiu konkretnych spraw”. W okolicznościach zaś każdej konkretnej sprawy wydaje się wskazane uwzględnienie uwag i unikanie skrajności, o których mowa w niniejszym opracowaniu.

⁵² III KRN 24/92, „Wokanda” 1993, nr 10, s. 8.

